ANNALES
UNIVERSITATIS MARIAE CURIE-SKŁODOWSKA
LUBLIN — POLONIA
VOL. XIV, 9 SECTIO G 1967

Z Katedry Postępowania Karnego UMCS
Kierownik: prof. dr Tadeusz Taras

Zbigniew SOBOLEWSKI

Obowiązek sprawcy przestępstwa udzielenia pomocy ofierze jego czynu

Duty of a Criminal to Assist the Victim of his Crime

Ten, kto w rezultacie przestępnego zachowania się spowodował uszkodzenie ciała lub rozstrój zdrowia u innej osoby, na ogół nie wykazuje wielkiej ochoty pospieszenia z pomocą swej ofierze. Obawa przed odpowiedzialnością karną i kompromitacją skłania go raczej do ucieczki i zacierania śladów przestępstwa. Tak bywa zwłaszcza wtedy, gdy ucieczka i ewentualne zatarcie dowodów przestępstwa w konkretnej sytuacji dają jakąś szansę uniknięcia odpowiedzialności. Chyba najbardziej typowym tego przykładem są wypadki drogowe z ludźmi.

Z punktu widzenia egoistycznego interesu sprawcy jego pomoc dla pokrzydzonego niewskazana jest z trzech powodów. Zatrzymanie się przy rannym na miejscu przestępstwa lub odwiezienie go do szpitala ułatwia ustalenie tożsamości i ujęcie sprawcy, po wtóre zaś uniemożliwia szybkie zatarcie śladów przestępstwa, np. wymianę rozbitego wskutek zderzenia reflektora samochodowego czy wyklepanie pogiętej karoserii. Po trzecie wreszcie, jeśli stan pokrzywdzonego jest ciężki, pozostawienie go bez opieki łączyć się może z nadzieją, że umrze on zanim zdąży złożyć obciążające zeznania. Egoistyczny interes sprawcy pozostaje tu w jaskrawej sprzeczności z interesem pokrzywdzonego i społeczeństwa, by utrzymać rannego przy życiu i nie zaprzepaścić szans złagodzenia następstw doznanych obrażeń. Ponadto z punktu widzenia wymiaru sprawiedliwości pożądane jest wywieranie nacisku na osobę winną przestępstwa, za pomocą groźby zwiększonej odpowiedzialności karnej, w celu nakłonienia jej do ujawnienia czynu. W niektórych państwach zdecydowany priorytet przyznano interesom pokrzywdzonego oraz wymiaru sprawiedliwości w zakresie przestępstw drogowych, zmuszając sprawcę

pod groźbą dodatkowej odpowiedzialności karnej do udzielenia pomocy rannym oraz do pozostania na miejscu przestępstwa, by ułatwić organom ścigania ustalenie przyczyn wypadku. W polskim prawie karnym brak przepisu tego typu. Tym niemniej zachowanie się wobec osób rannych w wyniku dokonanego na nich przestępstwa nie pozostaje bez wpływu na odpowiedzialność sprawcy.

W myśl art. 54 k.k. stosunek sprawcy do pokrzywdzonego oraz zachowanie się po spełnieniu przestępstwa stanowią okoliczności istotne dla wymiaru kary. Pozostawienie więc pokrzywdzonego na pastwę losu, w niebezpiecznej sytuacji, stanowić będzie okoliczność obciążającą[1], z wyjątkiem tych przypadków, gdy w sposób wyraźny lub dorozumiany wchodzi ona w skład ustawowej istoty czynu (np. w razie skazania za zabójstwo).

Bardziej interesujący, a przy tym bardziej skomplikowany jest jednak problem, czy odmowa udzielenia pomocy rannemu pokrzywdzonemu zmienić może podstawę odpowiedzialności sprawcy, uzasadniając bądź to surowszą kwalifikację czynu, bądź też dodatkową odpowiedzialność karną. Odpowiedź na to pytanie zależeć będzie od tego, czy sprawcą przestępstwa jest np. kierujący pojazdem[2] lub inna osoba, mająca szczególny obowiązek starania o zdrowie i życie pokrzywdzonego, oraz od kwalifikacji prawnej czynu, który doprowadził do krytycznego położenia innego człowieka. Poza tym, jak w każdym przypadku odpowiedzialności karnej, kapitalne znaczenie ma podmiotowa strona czynu.

Zastanówmy się najpierw nad możliwością zaostrzenia kwalifikacji prawnej przestępstwa w rezultacie uwzględnienia okoliczności, że sprawca nie udzielił pomocy ofierze swego czynu. Efektem nieudzielenia pomocy osobie, która doznała obrażeń ciała lub rozstroju zdrowia może być przedłużenie się choroby, zaostrzenie jej przebiegu, trwałe zeszpecenie lub kalectwo, albo śmierć, a więc skutki określone w art. 236, 235, 230 czy 225 k.k. Nastąpienie tych skutków, a zatem i nieprzeszkodzenie im, pozbawione będzie wszelkiego znaczenia dla kwalifikacji prawnej zachowania się sprawcy jeżeli działanie,

[1] Por. M. Bereźnicki: glosa do wytycznych wymiaru sprawiedliwości i praktyki sądowej w sprawach przestępstw drogowych, „Nowe Prawo", 1965, nr 9, ss. 1094—1095.

[2] Osoba kierująca pojazdem w razie uczestniczenia w wypadku drogowym z ludźmi jest szczególnie, tj. przed innymi świadkami wypadku, zobowiązana „niezwłoczenie udzielić pomocy ofiarom wypadku oraz zawiadomić o wypadku najbliższą jednostkę Milicji Obywatelskiej" (art. 11 ust. 2 ustawy z 27 XI 1961 r. o bezpieczeństwie i porządku ruchu na drogach publicznych, Dz. U., nr 53, poz 295). Podobnie stanowi § 47 rozporządzenia z 1 X 1962 r. w sprawie ruchu na drogach publicznych (Dz. U., nr 61, poz. 295).

które doprowadziło do tego, przedstawia się jako usiłowanie lub dokonanie zabójstwa w postaci podstawowej (art. 225 § 1 k.k.) lub kwalifikowanej (art. 1 pkt 1 dekretu z 31 VIII 1944 r.). Temu bowiem, komu przypisuje się działanie z zamiarem wywołania określonego skutku przestępnego, nie można czynić dodatkowego zarzutu ani poczytywać za okoliczność obciążającą faktu, że zamierzonemu skutkowi jak też skutkom pośrednim nie przeciwdziałał. Zamiar doprowadzenia do pewnych następstw implikuje bowiem postanowienie nieprzeszkadzania sobie samemu w realizacji zamiaru. Założenia tego nie można natomiast w pełni stosować do przypadków, gdy zachowanie sprawcy — w razie pominięcia kwestii obowiązku starania się, by śmierć nie nastąpiła — wyczerpywałoby znamiona zabójstwa uprzywilejowanego. Rozpatrzmy tę sprawę na tle dwóch przykładów.

(I) Matka w okresie porodu i pod wpływem jego przebiegu decyduje się zabić dziecko poprzez pozbawienie go pokarmu (art. 226 k.k.). Realizacja zamiaru przeciąga się jednak na okres, który nie jest już „okresem porodu" lub, w którym skończył się wpływ porodu na psychikę matki.

(II) Lekarz pod wpływem współczucia i na żądanie pokrzywdzonego wstrzykuje mu powoli działającą śmiertelną dawkę trucizny (art. 227 k.k). Natychmiast po tym pokrzywdzony prosi o ratowanie jego życia, co jest jeszcze możliwe. Lekarz odmawia pomocy.

Prawną analizę tych przykładów trzeba zacząć od stwierdzenia, że według jednolitego poglądu polskiej doktryny prawa karnego ten, kto wbrew szczególnemu obowiązkowi prawnemu nie zapobiegł nastąpieniu skutku przestępnego, odpowiada tak, jak gdyby skutek ten wywołał własnym działaniem. Warunkiem odpowiedzialności za *delictum per omissionem commissum* jest zatem ustalenie, że na sprawcy ciążył szczególny obowiązek prawny przeciwstawienia się danemu skutkowi. Co do źródeł takiego obowiązku poglądy nie są w pełni zgodne. Wymienia się tu:

1) przepis obowiązującego prawa stanowionego, z jakiejkolwiek dziedziny (prawo karne, cywilne, administracyjne i in.);

2) zarządzenie władzy lub rozkaz służbowy oparty na przepisie prawa;

3) dobrowolne zobowiązanie (umowę);

4) prawo zwyczajowe [3];

5) „ogólne reguły postępowania ludzkiego" [4];

---

[3] Por. S. Glaser: *Polskie prawo karne w zarysie*, Kraków 1933, s. 126; W. Wolter: *Prawo karne. Część ogólna*, Warszawa 1947, s. 149; S. Śliwiński: *Dodatek prawno-karny*, „Państwo i Prawo", 1948, nr 8, s. 152.

[4] Por. L. Lernell: *Wykład prawa karnego*, Warszawa 1961, s. 82.

6) wywołanie własnym czynem niebezpieczeństwa nastąpienia skutku społecznie niepożądanego.[5]

Trzy pierwsze podstawy obowiązku nie wywołują zastrzeżeń. Inaczej jest z pozostałymi.

Odpowiedź na pytanie, czy zabronione jest pod groźbą kary za zabójstwo lub nieumyślne spowodowanie śmierci zaniechanie czynności, która mogłaby zapobiec temu skutkowi, nie wynika z samego art. 225 lub 230 k.k. Odpowiedź będzie można dać biorąc pod uwagę oprócz wskazanych przepisów (lub innych, traktujących o szczególnych postaciach zabójstwa) również to, czy na sprawcy ciążył szczególny obowiązek zapobieżenia śmierci. Dlatego też — jak sądzę — ów szczególny obowiązek opierać się musi na ustawie, tj. na normie prawa stanowionego[6], bowiem w przeciwnym razie naruszony zostałby art. 1 k.k.[7], wyrażający kardynalną zasadę prawa karnego — *nullum crimen sine lege*. Wydaje się rzeczą niewątpliwą, że ani „ogólne reguły postępowania ludzkiego", ani też — zresztą trudne do ustalenia[8] — normy prawa zwyczajowego nie dadzą się podciągnąć pod pojęcie „obowiązującej ustawy". Te same zastrzeżenia należy odnieść do ostatniego z wymienionych źródeł szczególnego obowiązku, tym więcej iż rzekomy obowiązek ratowania dobra zagrożonego własnym działaniem wyprowadza się z prawa zwyczajowego.[9] S. Śliwiński, który również skłonny jest, aczkolwiek z pewnym wahaniem[10], szukać podstawy dla tego rodzaju obowiązku w prawie zwyczajowym, jednocześnie stara się

---

[5] Pogląd ten reprezentuje zwłaszcza Wolter: *op. cit.*, s. 150 oraz w glosie do wyroku IV K 78/57, „Państwo i Prawo", 1958, nr 2, s. 363 i glosie do wyroku III K 976/59, „Państwo i Prawo", 1960, nr 7, s. 183. W pierwszej z wymienionych prac W. Wolter uzależnia powstanie szczególnego obowiązku zapobieżenia skutkowi od tego, by wywołanie niebezpieczeństwa przez działanie nie nastąpiło w sposób bezprawny. W następnych pracach autor ten wyraźnie rezygnuje z tego zastrzeżenia, twierdząc, że czyn przestępny może zrodzić obowiązek przeciwstawienia się skutkowi. Por. także A. Gimbut: glosa do wyroku IV K 175/58, OSPiKA, 1960, poz. 126k, ss. 296—297.

[6] Tak tę kwestię wyraźnie rozstrzygał projekt kodeksu karnego z r. 1963 w art. 27 i 433 § 8. Obowiązek, którego bezpośrednim źródłem jest zarządzenie władzy, rozkaz służbowy lub umowa, również opiera się (pośrednio) na ustawie.

[7] „Odpowiedzialności karnej ulega ten, kto dopuszcza się czynu zabronionego pod groźbą kary przez ustawę obowiązującą w czasie jego popełnienia."

[8] W każdym razie w celu ustalenia, czy jakaś reguła postępowania stanowi normę prawa zwyczajowego, konieczne byłoby badanie opinii publicznej, a nie tylko opinii składu sądzącego. Dodatkowe trudności nasuwać może odróżnienie prawa zwyczajowego od norm moralnych.

[9] Por. Śliwiński: *op. cit.*, s. 152.

[10] Por. Śliwiński: *loc. cit.* oraz *id.*: *Prawo karne. Część ogólna*, Warszawa 1946, s. 101.

wzmocnić swą tezę odwołaniem się do art. 3 dawnych p.o.p.c.[11], wiążąc go z cywilistycznymi zasadami „dobrej wiary", „dobrych obyczajów", „uczciwości" i „zaufania". Niestety jest to argument, który wcale nie przemawia do przekonania. Wątpliwy jest już „szczególny" charakter takiego obowiązku, skoro ma być on wyprowadzony z ogólnych, powszechnie obowiązujących zasad prawa cywilnego. Przede wszystkim jednak opieranie powinności zapobiegania społecznie ujemnym skutkom, a zatem i odpowiedzialności karnej, na art. 3 dawnych przepisów ogólnych prawa cywilnego, czy też na innych analogicznych przepisach, wydaje się zupełnie niedopuszczalne, ponieważ z przepisu tego najwyraźniej wynika, że chodzi o sytuację, gdy „ani ustawa, ani prawo zwyczajowe nie daje podstaw do rozstrzygnięcia przypadku". Jeśli zaś obowiązek, który miałby być przesłanką odpowiedzialności karnej, nie wypływa z prawa stanowionego (ani nawet zwyczajowego!), to nie może go ustalić dla potrzeb prawa karnego orzeczenie sądu, gdyż byłoby to rażącym pogwałceniem zasady wyrażonej w art. 1 k.k. Wreszcie, gdyby nawet prawo zwyczajowe mogło być źródłem szczególnego obowiązku. to i tak istniałyby poważne wątpliwości, czy aktualne normy tego prawa nakazują rozwinięcie działania w celu zapobieżenia następstwom własnego czynu przestępnego, wobec rozpowszechnionego, nawet wśród prawników, poglądu, że sprawca może bezkarnie uciekać i zacierać ślady przestępstwa.[12] W konkluzji wypada stwierdzić, że prawo karne nie tylko nie zna ogólnego obowiązku zapobiegania skutkowi przez prawo niepożądanemu [13], lecz nie zna również ogólnego obowiązku o węższym zakresie — przeciwstawienia się skutkom, które wyniknąć mogą z uprzednio popełnionego przestępstwa. Ten ostatni obowiązek na mocy wyraźnych przepisów ciąży tylko na niektórych grupach osób.

Gdy mowa o obowiązku, który stanowi warunek odpowiedzialności karnej za skutkowe przestępstwo z zaniechania, niektórzy autorzy określają go jako „szczególny", inni po prostu jako „obowiązek zapobieżenia

[11] Dekret z 12 XI 1946 r. (Dz. U., poz. 369), obecnie już nie obowiązujący, którego art. 3 brzmiał: „Jeżeli ani ustawa, ani prawo zwyczajowe nie daje podstaw do rozstrzygania przypadku, będącego przedmiotem rozpoznania, sąd ustali podstawę rozstrzygnięcia samodzielnie, kierując się interesem społecznym oraz uzasadnionymi interesami stron".

[12] „[...] nie należy zapominać, że jedną z ogólnych zasad prawa karnego jest to, iż sprawca czynu nie tylko nie ma obowiązku pomagać ofierze w zapobieżeniu skutkom swego czynu, ale ponadto nie jest także obowiązany pomagać władzom w ujawnieniu swego własnego przestępstwa." T. Cyprian; *Ucieczka sprawcy wypadku drogowego*, „Palestra", 1964, nr 9, s. 46. Por. także Z. Papierkowski: *Granice obrony oskarżonego w procesie karnym*, „Głos Prawa", 1935, nr 9—10, ss. 3—4 oraz A. Gubiński i J. Sawicki: *Dwa problemy związane z przestępczością komunikacyjną*, „Palestra", 1961, nr 9, s. 37.

[13] Por. Śliwiński: *Prawo karne...*, s. 99.

skutkowi". W obu tych określeniach kryje się tendencja do ograniczenia kręgu osób, które ponosić mogą odpowiedzialność za przestępstwo skutkowe z zaniechania, w porównaniu z osobami, które odpowiadają karnie za popełnienie tego samego rodzaju przestępstwa poprzez działanie. Ograniczenie to uzyskać można dwoma sposobami. Zdaniem W. Woltera, „ogólne co do podmiotu przestępstwo z działania ulega przy transkrypcji na materialne przestępstwo z zaniechania zmianie na przestępstwo szczególne co do podmiotu (np. przestępstwo z art. 225 k.k.); następuje więc zacieśnienie zakresu podmiotów przestępstwa".[14] Innymi słowy, „szczególny" charakter obowiązku wyraża się w tym, że odnosi się on nie do ogółu, lecz do szczególnego, mniej lub bardziej wąskiego, kręgu osób. Akcji przeciwstawiającej się skutkowi społecznie ujemnemu spodziewać się należy tylko ze strony niektórych osób, z uwagi na ich większy od powszechnego obowiązek roztoczenia opieki nad pewnym dobrem, tak jak przechodząc ulicą należy spodziewać się ukłonów tylko ze strony znajomych.[15] Fakt, że określony człowiek wyłącznie lub w większym stopniu niż ogół ludzi został prawnie obarczony troską o zachowanie jakiegoś dobra, decyduje o możliwości ścigania go za materialne przestępstwo z zaniechania, pomijając oczywiście przypadki, gdy ustawa wyraźnie zrównuje odpowiedzialność za zaniechanie z odpowiedzialnością za działanie (np. art. 286 § 1 k.k.). Obowiązek ratowania człowieka znajdującego się w położeniu grożącym bezpośrenim niebezpieczeństwem dla życia, zawarty w art. 247 k.k., nie stanowi podstawy do konstruowania odpowiedzialności z art. 225 lub 230 § 1 k.k. za nieprzeszkodzenie nastąpieniu śmierci właśnie dlatego, że jest to obowiązek p o w s z e c h n y.

S. Śliwiński dochodzi do tej samej konkluzji w związku z art. 247 k.k., ale inną drogą. Mianowicie upatruje on „szczególny" charakter obowiązku w tym, że prawo czyni kogoś g w a r a n t e m n i e n a s t ą p i e n i a s k u t k u, podczas gdy — jego zdaniem — art. 247 k.k. narzuca wprawdzie obowiązek ratowania, ale nie czyni odpowiedzialnym za skutek.[16] Argumentacja ta nasuwa zastrzeżenia. Można wprawdzie znaleźć przepisy, które — jak np. cytowany przez S. Śliwińskiego art. 17 prawa o wykroczeniach i art. 201 § 3 k.k. — w odróżnieniu od art. 247 k.k. *expressis verbis* wspominają o skutku opisanego w dyspozycji zaniechania. Jednak nie da się tego powiedzieć o wszystkich przepisach, z których *communis opinio* wyprowadza szczególny obowiązek zapobieżenia skutkowi. Wystarczy chociażby powołać się na przykład

---

[14] *O tzw. przyczynowości zaniechania*, „Państwo i Prawo", 1954, nr 10—11, s. 530. Por. także W. Ś w i d a: *Prawo karne. Część ogólna*, Warszawa 1966, s. 108.

[15] W o l t e r: *O tzw. przyczynowości...*, s. 530.

[16] *Prawo karne...*, ss. 97—99.

kodeksu rodzinnego i opiekuńczego.[17] Nie kwestionowana odpowiedzialność matki lub ojca w myśl art. 225 k.k. za umyślne zagłodzenie dziecka może opierać się na stwierdzeniu, że nie dopełnili oni przede wszystkim obowiązków nałożonych przez art. 87, 95 § 1 i 96 k.r.[18] Żaden z tych przepisów nie zawiera sformułowania, że rodzice odpowiadają za śmierć dziecka wynikłą z zaniedbania ich obowiązków lub, że obciążeni są gwarancją za życie dziecka. Oczywiście gwarancji takiej należy dorozumiewać się na podstawie zacytowanych przepisów. To samo jednak można powiedzieć o art. 247 k.k., co podkreśla wyrok Sądu Najwyższego z 10 VII 1957 r. (IV K 78/57): „Jakkolwiek przestępstwo z art. 247 k.k. jest przestępstwem formalnym [...] to jednak skoro dobrem chronionym przez ten przepis jest życie ludzkie, to ustanowienie obowiązku działania, wynikającego z tego przepisu, ma na celu jego ochronę i uchylenie niebezpieczeństwa, jakie życiu człowieka grozi i zapobieżenie ewentualnemu skutkowi w postaci dającej się uniknąć śmierci."[19] (podkr. moje). W obowiązku udzielenia pomocy człowiekowi, którego życiu grozi niebezpieczeństwo, mieści się przede wszystkim powinność niedopuszczenia do śmierci, gdy jest to możliwe, czyli udzielenia pomocy skutecznej. Tak więc art. 247 k.k. można (i należy) wyłączyć z podstaw odpowiedzialności za śmierć człowieka w następstwie zaniechania jedynie na tej zasadzie, że przepis ten traktuje o obowiązku powszechnym, a nie szczególnym w sensie skierowania go do wybranej grupy osób.

Po tej dość obszernej dygresji na temat zasad odpowiedzialności za skutkowe przestępstwo z zaniechania wróćmy do przytoczonych dwóch przykładów. Jeżeli „zabijanie" dziecka przez pozbawienie go pokarmu rozpoczęłoby się i zakończyło (bo nastąpiła śmierć) w okresie porodu, gdy matka znajdowała się pod wpływem jego przebiegu, fakt, że nie dopełniła ona obowiązku zapobieżenia śmierci dziecka, wynikającego z przepisów kodeksu rodzinnego, niczego nie zmieniałby w zakresie kwalifikacji prawnej czynu (art. 226 k.k.). Założenie nasze było jednak inne. Śmierć dziecka nastąpiła w momencie, gdy poród nie miał już żadnego wpływu na postępowanie matki. Od chwili, gdy wpływ ten ustał, zaniechanie ratowania życia dziecka, w połączeniu z chceniem

[17] Ustawa z 25 II 1964 r. (Dz. U., nr 9, poz. 59).

[18] Art. 87: „Rodzice i dzieci obowiązani są wspierać się wzajemnie." Art. 95 § 1: „Władza rodzicielska obejmuje w szczególności obowiązek i prawo rodziców do wykonywania pieczy nad osobą i majątkiem dziecka oraz do wychowywania dziecka." Art. 96: „Rodzice wychowują dziecko pozostające pod ich władzą rodzicielską i kierują nim. Obowiązani są troszczyć się o fizyczny i duchowy rozwój dziecka i przygotować je należycie do pracy dla dobra społeczeństwa odpowiednio do jego uzdolnień."

[19] „Państwo i Prawo", 1958, nr 2, s. 361.

lub godzeniem się na śmierć, realizowane było w warunkach art. 225, a nie art. 226 k.k. Czyn matki kwalifikować więc należy z pierwszego z tych przepisów, chyba że w momencie, gdy skończył się wpływ porodu, wszelka pomoc dla dziecka nie mogłaby już uchronić go przed śmiercią i matka o tym wiedziała. Jeśli nie wiedziała, odpowładać będzie z art. 23 § 2, 225 k.k. (nieudolne usiłowanie zabójstwa).[20] Zupełnie analogicznie przedstawia się odpowiedzialność lekarza (przykład II). Cofnięcie przez pokrzywdzonego żądania uśmiercenia go powoduje, że lekarz, który nie udziela pomocy ofierze swego czynu z art. 227 k.k. obejmując zamiarem skutek śmiertelny, naraża się na odpowiedzialność z surowszego przepisu art. 225 k.k. Ciąży bowiem na nim szczególny obowiązek zapobiegania śmierci chorego, ustanowiony przez art. 1 i 12 ustawy z 28 X 1950 r. o zawodzie lekarza (Dz. U., nr 50, poz. 458).[21] W jednej i drugiej sprawie — matki oraz lekarza — odpowiedzialność z art. 225 k.k. pochłonie usiłowanie spowodowania śmierci w warunkach charakteryzujących zabójstwo uprzywilejowane (tj. dzieciobóstwo oraz zabójstwo na żądanie), a to w myśl reguły, że dokonanie konsumuje wcześniejsze stadia realizacji czynu przestępnego.[22]

W przypadkach, gdy sprawca wbrew szczególnemu prawnemu obowiązkowi nie zapobiegł nastąpieniu śmierci człowieka jako skutku swego czynu przestępnego, lecz skutek ten obejmował tylko winą nieumyślną, odpowiadać będzie z art. 230 k.k., jeśli przepis ten okaże się surowszy w porównaniu z kwalifikacją właściwą dla czynu, który stał się przyczyną śmierci. Na przykład ojciec, przekraczając prawo karcenia, dokonuje nieumyślnie ciężkiego uszkodzenia ciała (art. 236 § 2 k.k.) u dziecka, nie mogąc jednak przewidzieć, że wywiąże się z tego zagrażające życiu zakażenie. Następnie nie wzywa lekarza do chorego dziecka, bezpodstawnie przypuszczając, że śmierć nie nastąpi (art. 230 § 1 k.k.). Zupełnie podobnie wreszcie, rezultatem nieudzielenia pomocy ofierze swego przestępstwa może być przesunięcie kwalifikacji z łagodniejszej na surowszą w ramach przepisów traktujących o przestępstwach przeciwko zdrowiu (np. z art. 237 § 1 na art. 235 § 1 lub 2 k.k.). Naturalnie warunkiem tego jest naruszenie szczególnego obowiązku troszczenia się o zdrowie danej osoby.

Jeżeli jednak po stronie sprawcy nie wchodzi w grę szczególny obowiązek zapobieżenia skutkom czynu, wyłania się problem ewentualnej dodatkowej odpowiedzialności z art. 247 k.k. za nie-

---

[20] Por. Śliwiński: *Prawo karne...*, s. 100.

[21] Por. J. Potępa: *O odpowiedzialności karnej lekarza*, „Nowe Prawo", 1957, nr 11, ss. 82—83.

[22] Por. zwłaszcza W. Wolter: *Reguły wyłączania wielości ocen w prawie karnym*, Warszawa 1961, ss. 77, 80 i 81.

podjęcie starań o uchylenie bezpośredniego niebezpieczeństwa grożącego życiu pokrzywdzonego w następstwie popełnionego na nim przestępstwa. W tym przedmiocie zarówno stanowisko Sądu Najwyższego, jak i doktryny, jest niejednolite.

W pewnej grupie orzeczeń Sąd Najwyższy wyraża pogląd, że „jeżeli sprawca odpowiada za spowodowanie śmierci, to oczywiście nie można dopatrywać się odrębnego przestępstwa w tym, że nie podjął on działań, zmierzających do uchylenia bezpośredniego niebezpieczeństwa dla życia, jakie sam sprowadził, zwłaszcza że między innymi — w wyniku niepodjęcia takich działań — mogło dojść do powstania skutku śmiertelnego”.[23] Teza ta spotkała się ze zdecydowaną krytyką H. Rajzmana.[24] Jego zdaniem, należy w zachowaniu sprawcy, którego dotyczy wyrok Sądu Najwyższego, widzieć dwa czyny, ponieważ nieudzielenie pomocy nie obejmuje żadnego fragmentu przestępnego działania, przewidzianego w art. 225 lub 230 § 1 k.k. Nie chodzi tu również o jakieś spożytkowanie efektów uprzednio popełnionego przestępstwa, brak więc podstaw do stosowania zasady konsumpcji. Ponadto H. Rajzman zwraca uwagę, że art. 247 k.k., traktujący o przestępstwie formalnym, nie przywiązuje wagi do skutku w postaci śmierci oraz, że czyn z tego artykułu musi być popełniony umyślnie, podczas gdy odpowiedzialność z art. 230 § 1 k.k. opiera się na winie nieumyślnej.

Trudno zaprzeczać, że nieudzielenie pomocy w omawianej sytuacji, jako zaniechanie i to w czasie późniejsze, stanowi czyn odrębny od działania opisanego w art. 225 lub 230 § 1 k.k. O jedności czynu można by mówić tylko wówczas, gdyby również zabójstwo lub nieumyślne spowodowanie śmierci popełnione było przez zaniechanie. Całe zagadnienie sprowadza się zatem do tego, czy dopuszczalne jest stosowanie z a s a d y k o n s u m p c j i. Kryteria, którymi posługujemy się przy ocenie dopuszczalności konsumpcji w określonej sytuacji faktycznej, nie tworzą zamkniętego kręgu. Nie jest to bowiem zagadnienie natury logicznej, lecz teleologicznej.[25] Stąd też stanowisko zajęte przez Sąd Najwyższy w cytowanym orzeczeniu oceniać można tylko z punktu widzenia słuszności, a nie zgodności z normą prawa (skoro nie kwestionuje się dopuszczalności konsumpcji w ogóle) i regułami logiki. Przeciw zasadzie konsumpcji nie powinien przemawiać odmienny typ winy, gdy rozważa się możliwość pochłonięcia odpowiedzialności z art. 247 k.k. (przestępstwo umyślne) przez fakt ukarania za czyn uprzedni, wyczer-

---

[23] Wyrok z 10 VII 1957 r. (IV K 78/57), „Państwo i Prawo”, 1958, nr 2, s. 361. Por. także wyrok z 23 XII 1959 r. (III K 976/59), „Państwo i Prawo”, 1960, nr 7, s. 180; wyrok z 31 VIII 1962 r. (II K 424/62), „Biuletyn SN”, 1962, nr 11.

[24] Glosa do wyroku IV K 78/57, OSPiKA, 1958, poz. 119k.

[25] Por. W o l t e r: *Reguły wyłączania wielości ocen...*, s. 91.

pujący znamiona nieumyślnego przestępstwa z art. 230 § 1 k.k. Wszak różny typ winy nie stanowi przeszkody do stosowania innej zasady, wyłączającej wielość ocen na gruncie prawa karnego, tj. reguły *lex primaria derogat legi subsidiariae*. Charakter subsydiarny ma zwłaszcza art. 242 § 1 k.k. (umyślne przestępstwo z narażenia) względem art. 230 § 1 k.k. (nieumyślne przestępstwo z naruszenia) [26] Czyn z art. 247 k.k. jest również przestępstwem z narażenia, tylko że o charakterze „negatywnym".[27] Jeśli użyty w art. 247 k.k. zwrot „niebezpieczeństwo osobiste" nie obejmuje ryzyka narażenia się na odpowiedzialność karną, o czym będzie jeszcze mowa, to konsekwencje tezy przeciwnej niż przyjęta przez Sąd Najwyższy byłyby następujące. Każdy, kto w zamiarze zabójstwa jednym ciosem (wystrzałem itp.) spowodował natychmiastową śmierć ofiary, odpowiadałby tylko z art. 225 k.k., ponieważ oczywiście nie miał okazji do nieudzielenia pomocy, nakazanej przez art. 247 k.k. Gdy cios spowodował obrażenia, które dopiero po pewnym czasie doprowadziłyby do śmierci pokrzywdzonego, pozostawionego bez pomocy, sprawca, zdecydowany w pełni zrealizować swój zamiar, mógłby uniknąć dodatkowej odpowiedzialności z art. 247 k.k. jedynie przez zadanie drugiego, bardziej skutecznego ciosu! Czy nie kłóci się to z poczuciem sprawiedliwości? Czy nie byłoby poza tym przesadne i nierealne zobowiązywanie właśnie zabójcy do ratowania swojej ofiary przed śmiercią? Dlaczego wreszcie miałby ten obowiązek być uzależniony od formy zabójstwa, tj. działania czy zaniechania? Wszak nie ma chyba wątpliwości, że nie wchodzi on w rachubę w razie dokonania zabójstwa przez zaniechanie (np. zagłodzenie osoby bezradnej), ponieważ nieudzielenie pomocy, określone przez art. 247 k.k., jest wówczas fragmentem zachowania wypełniającego istotę zabójstwa. Przy założeniu podwójnej odpowiedzialności (art. 225 i 247 k.k.) trzeba by również mieć na uwadze rzeczywistą dolegliwość, na którą narażałby się sprawca, odmawiając pokrzywdzonemu pomocy przed nastąpieniem śmierci. Ogólnie rzecz biorąc, kary stosowane za zabójstwo nie kształtują się poniżej 8 lat więzienia, podczas gdy za czyn z art. 247 k.k. spodziewać się można 1—1,5 roku więzienia. Jest zatem wysoce prawdopodobne, że sąd przy wymiarze kary łącznej za te dwa przestępstwa stosowałby zasadę absorpcji.

W przypadku, gdy fragmenty zachowania sprawcy wyczerpują znamiona przestępstw z art. 230 § 1 i 247 k.k., dla uzasadnienia konsumpcji należałoby wysunąć przede wszystkim inny argument. Niewskazane mianowicie wydaje się traktowanie jako dwóch przestępstw dwóch ataków na to samo konkretne dobro prawne (życie określonej osoby)

---

[26] Por. cyt. w przyp. 24 glosę R a j z m a n a, s. 266.

[27] Por. W o l t e r: glosa do wyroku IV K 78/57..., s. 363.

w sytuacji, którą charakteryzuje wyraźna ciągłość postępowania sprawcy. W następstwie przyjęcia zbiegu realnego, sprawca odpowiadałby, co podkreśla Sąd Najwyższy, raz za wywołanie danego skutku, drugi raz za nieusiłowanie zapobieżenia mu, podczas gdy skutek może być efektem obu zachowań, zakładając, że akcja przeszkadzająca usunęłaby niebezpieczeństwo śmierci, co zarazem wykluczyłoby kwalifikację z art. 230 § 1 k.k. W sumie więc wypada podzielić stanowisko zajęte przez Sąd Najwyższy w omawianej kwestii.[28]

Trudniejsze jest uzasadnienie odpowiedzialości tylko za jedno przestępstwo, gdy śmierć jest nieumyślnie zawinionym następstwem umyślnego sprowadzenia niebezpieczeństwa katastrofy (art. 215 § 1 k.k.), a przed zgonem ofiary sprawca nie dopełnił obowiązku z art. 247 k.k. Skutek śmiertelny nie należy bowiem do istotny czynu z art. 215. Jednak i w tym przypadku należałoby raczej opowiedzieć się za stosowaniem zasady konsumpcji, skoro pierwszy czyn odpowiada również dyspozycji art. 230 § 1 k.k. i nie jest kwalifikowany z tego przepisu tylko z uwagi na postanowienia art. 36 k.k. S. Pławski podkreśla, że w omawianej sytuacji w wyroku skazującym z art. 215 § 1 k.k. oskarżonemu przypisuje się spowodowanie śmierci.[29] W zakresie przestępstw drogowych orzecznictwo w tym przedmiocie zostało ujednolicone przez wytyczne wymiaru sprawiedliwości i praktyki sądowej z 22 VI 1963 r. (VI KO 54/61).[30] Nieudzielenie pomocy ofierze wypadku drogowego przez jego sprawcę traktowane jest wyłącznie jako okoliczność obciążająca przy wymiarze kary.[31]

W innej grupie orzeczeń Sąd Najwyższy stara się w jeszcze szerszym od wyżej przedstawionego zakresie wyłączyć odpowiedzialność z art. 247 k.k. Tak np. wyrok z 11 VI 1959 r. (II K 292/59) stwierdza: „Orzecznictwo Sądu Najwyższego przyjęło, że art. 247 k.k. odnosi się do osoby, która sama nie wytworzyła położenia grożącego bezpośrednim niebezpieczeństwem dla życia innego człowieka.” [32] Pogląd tego rodzaju nie wytrzymuje jednak krytyki z dwóch powodów. Wywołanie bezpośredniego niebezpieczeństwa dla życia może być przecież zupełnie niezawinione. Za wyłączeniem odpowiedzialności z art. 247 k.k. nic wów-

---

[28] Tak również G i m b u t: *op. cit.*, s. 296 oraz W o l t e r: glosa do wyroku IV K 78/57..., ss. 262 i n. W kolejnej glosie do wyroku III K 976/59 W. Wolter wysuwa jednak pewne wątpliwości co do słuszności takiego stanowiska (ss. 182—183).

[29] S. P ł a w s k i; *Przegląd orzecznictwa SN w zakresie prawa karnego materialnego* (*II półrocze 1959 r.*), „Nowe Prawo", 1960, nr 7—8, s. 958. Za zbiegiem realnym opowiada się G i m b u t: *op. cit.*, s. 297.

[30] OSN, 1963, nr 10, s. 16.

[31] Por. również postanowienie SN z 7 V 1965 r. (IV KZP 20/65), „Nowe Prawo", 1965, nr 9, s. 1087.

[32] OSN, Gen. Prok., 1959, nr 8—9, s. 12.

czas nie przemawia. Nie wchodzi bowiem w rachubę ani zbieg przepisów, ani konsumpcja, ani też — co niektórzy przyjmują za okoliczność wyłączającą przestępność — narażenie się na „niebezpieczeństwo osobiste" w postaci odpowiedzialności karnej za uprzednio spełniony czyn przestępny. Ponadto wydaje się, że brak podstaw do eliminowania art. 247 k.k., gdy bezpośrednie niebezpieczeństwo dla życia innej osoby spowodowane zostało wprawdzie w sposób zawiniony, lecz w warunkach uzasadniających kwalifikację łagodniejszą (np. z art. 236 § 2 k.k.) niż z art. 247.[33] Wówczas można stosować zasadę konsumpcji ze względów analogicznych jak przedstawione w związku z kwestią niedopuszczalności podwójnego ścigania z art. 230 § 1 i 247 k.k., ale brak powodów do zrezygnowania z surowszego przepisu, jakim jest w tym układzie art. 247 k.k.

Nie można również zaakceptować w pełni tezy zawartej w wyroku Sądu Najwyższego z 7 VI 1955 r. (III K 345/55)[34], chociaż ujęta jest nieco węziej. Mianowicie odpowiedzialność z art. 247 k.k. ma być rzekomo uwarunkowana tym, by „niebezpieczeństwo wynikło w okolicznościach, które nie wiążą się z możliwością wszczęcia postępowania karnego przeciwko osobie, która nie udziela pomocy". Znaczenie tej tezy w razie jej przyjęcia byłoby bardzo istotne we wszystkich przypadkach, gdy art. 247 nie da się wyeliminować na zasadzie konsumpcji.

Chcąc ocenić trafność takiego ujęcia, musimy odpowiedzieć na pytanie, czy pojęcie „niebezpieczeństwa osobistego", które usprawiedliwia nieudzielenie pomocy w ramach art. 247 k.k., obejmuje niebezpieczeństwo zmniejszenia lub zupełnego przekreślenia swoich szans na uniknięcie odpowiedzialności karnej za popełnione przestępstwo. Zagadnienie jest sporne. Odpowiedzi pozytywnej udzielają S. Śliwiński[35], K. Buchała[36], T. Cyprian[37] i H. Rajzman.[38] Ostatni z autorów wyprowadza swój pogląd z porównania art. 247 z art. 22 k.k. Uważa mianowicie, że w art. 247 „statuowano własny *sui generis*, stan wyższej konieczności", w którego ramach nie wymaga się, by niebezpieczeństwo gro-

---

[33] Por. K. Buchała: *Przestępstwa w komunikacji drogowej*, Warszawa 1961, s. 198.

[34] Orzeczenie nie publikowane. Tak też wyrok z 21 V 1957 r. (I K 162/57), OSN, Gen. Prok., 1957, nr 11—12.

[35] *Dodatek prawno-karny...*, s. 149.

[36] *Przestępne zaniechanie udzielenia pomocy w niebezpieczeństwie grożącym życiu człowieka*, „Państwo i Prawo", 1960, nr 12, s. 1004.

[37] *Ucieczka sprawcy wypadku drogowego...*, s. 46. Przeciwny pogląd wypowiadał T. Cyprian we wcześniejszych swych publikacjach: *Ucieczka kierowcy*, „Palestra", 1962, nr 1—2, s. 90 i *Wypadki drogowe w świetle prawa karnego*, Warszawa 1963, s. 110.

[38] *Op. cit.*, ss. 266—267.

żące sprawcy (lub jego bliskim) było bezpośrednie oraz, by zachowana została stosowna proporcja dóbr. Nie negując trafności tych uwag, sądzę, że nie mogą one stanowić wystarczających przesłanek dla wniosku, iż przez niebezpieczeństwo osobiste należy również rozumieć „ściągnięcie na siebie postępowania karnego [...] względnie pogorszenie swej sytuacji w spodziewanym postępowaniu karnym".[39] W razie odrzucenia takiego poglądu końcowa część art. 247 k.k. wcale nie stałaby się zbędna, właśnie z powodu różnic w stosunku do ujęcia art. 22 k.k. Byłoby inaczej, gdyby odpowiedzialność karna wyczerpywała pojęcie „niebezpieczeństwa osobistego". Tego jednak nikt nie twierdzi.

Brak przekonywających argumentów na rzecz przeciwnego poglądu oraz pewne względy, o których będzie mowa, skłaniają do poparcia stanowiska reprezentowanego przez Sąd Najwyższy w wyroku z 11 IV 1958 r. (IV K 175/58)[40]: „Obawa oskarżonego przed odpowiedzialnością karną za przejechanie autem człowieka na drodze publicznej [...] nie stanowi narażenia się na niebezpieczeństwo osobiste w rozumieniu art. 247 k.k."[41] Dodać by trzeba jedynie, że to samo odnosi się do odpowiedzialności za inne przestępstwa, niekoniecznie drogowe i bez względu na ich związek z położeniem, w jakim znalazł się pokrzywdzony. Wydaje się, że przez „niebezpieczeństwo osobiste" rozumieć należy groźbę utraty dóbr bezpośrednio związanych z osobą w znaczeniu fizycznym, takich jak życie, zdrowie i wolność, z wyłączeniem natomiast nietykalności cielesnej, gdyż w przeciwnym razie doszłoby do ograniczenia obowiązków z art. 247 k.k. w sposób najwyraźniej sprzeczny z założeniami tego przepisu. Wystarczy powiedzieć, że odpadłby wtedy obowiązek ratowania tonącego. Nie jest również niebezpieczeństwem osobistym groźba poniesienia strat majątkowych. Człowiek, który przez udzielenie pomocy innemu, ułatwia ustalenie faktu, że popełnił przestępstwo podlegające ściganiu, czy też ułatwia ujęcie siebie, rzeczywiście naraża się przez to na niebezpieczeństwo osobiste w potocznym znaczeniu (groźba utraty wolności, a nawet życia), chyba że w grę wchodzi jedynie kara grzywny. Jednakże z zasady nie można traktować jako okoliczności ekskulpującej obawy przed utratą jakiegokolwiek dobra, jeśli ma ona stanowić prawną konsekwencję zachowania się posiadacza

---

[39] Takie stanowisko zajmuje postanowienie SN z 16 XII 1954 r. (III KO 25/54), które cytuję za Rajzmanem (patrz glosę cyt. w przyp. 24, s. 266).

[40] OSPiKA, 1960, poz. 126k, s. 295. Por. także wyrok z 15 XI 1961 r. (I K 881/60), „Biuletyn SN", 1962, nr 2 oraz wyrok z 28 IV 1949 r. (Wa K 414/49), zamieszczony w „Państwie i Prawie", 1949, nr 11, s. 154, który jednak błędnie ogranicza pojęcie niebezpieczeństwa osobistego do niebezpieczeństwa „sytuacyjnego".

[41] Wada redakcyjna tej wypowiedzi polega na tym, że nie obawa przed odpowiedzialnością karną, lecz narażenie się na odpowiedzialność nie stanowi „narażenia się na niebezpieczeństwo osobiste".

tego dobra. Tak przedstawia się sprawa na gruncie art. 22 k.k., który wszak jest odpowiednikiem, chociaż o innym zakresie, końcowej części art. 247 k.k. Nikt nie ma prawa wyprowadzać dla siebie dyspensy od obowiązków ustawowych, czy też żądać szczególnych przywilejów, z powodu faktu, że broni własnego dobra w zakresie, w jakim jego ochrona została uchylona wskutek popełnienia przestępstwa.[42] Przeciwne założenie musi opierać się na wyraźnym przepisie ustawy, jak np. w przypadku art. 145 § 2, 148 § 2 k.k. Te wyjątkowe normy potwierdzają regułę.

Przedstawione racje, jak się wydaje, uzasadniają wniosek, że nie stanowi „niebezpieczeństwa osobistego" w rozumieniu art. 247 k. k. groźba poniesienia zasłużonej odpowiedzialności karnej. Jeśli zaś w szczególnym przypadku udzielenie pomocy człowiekowi, którego życiu zagraża bezpośrednie niebezpieczeństwo, łączyłoby się z realnym ryzykiem ściągnięcia na siebie odpowiedzialności za cudze winy, wówczas obowiązek z art. 247 k.k. odpada — z uwagi na niebezpieczeństwo osobiste.

Na zakończenie jeszcze kilka uwag na temat zmian, jakie w zakresie omawianej problematyki wprowadza ostatnio opublikowany (w r. 1966) projekt nowego polskiego kodeksu karnego. Odpowiednikiem obecnego art. 247 k.k. jest art. 160 projektu. Przepis ten rozszerza obowiązek udzielenia pomocy na sytuacje, gdy człowiek znalał się w położeniu grożącym bezpośrednim niebezpieczeństwem nie tylko utraty życia, lecz również ciężkiego uszkodzenia ciała lub ciężkiego rozstroju zdrowia. Komisja Kodyfikacyjna słusznie chyba doszła do przekonania, że „[...] za rozszerzeniem dyspozycji przemawiają względy zarówno moralno-polityczne, jak praktyczne [...] Z punktu widzenia praktycznego w sytuacji krytycznej przeważnie trudno jest ustalić, jakie niebezpieczeństwo grozi człowiekowi: czy np. tylko ciężkiego kalectwa czy śmierci".[43] Druga zmiana, także zasługująca na ocenę pozytywną, to uzależnienie obowiązku pomocy od tego, czy udzielić jej można bez narażenia siebie lub innej osoby na „poważne" niebezpieczeństwo osobiste. Nowe kryterium nie jest wprawdzie ostre, lecz w każdym razie daje dostateczną podstawę do wyłączenia z rzędu okoliczności uchylających przestępność (w ramach art. 160) obawy przed narażeniem na szwank swej nietykalności cielesnej lub nawet przed lekkim skalecze-

[42] „Żadna prawna działalność, nawet jeśli grozi poważną dolegliwością sprawcy, nie może być utożsamiana z «niebezpieczeństwem», o którym mówi przepis o stanie wyższej konieczności." Postanowienie SN z 10 IX 1962 r. (Rw. 892/62), „Wojsk. Przegl. Praw.", 1963, nr 1, s. 125. Por. także wyżej cytowany (w przyp. 40) wyrok Wa K 414/49.

[43] *Projekt kodeksu karnego. Część szczególna. Wprowadzenie*, Warszawa 1966, s. 62.

niem. Poza tym, skoro w myśl projektu wystarcza, by poważne niebezpieczeństwo osobiste groziło w wypadku udzielenia pomocy nawet osobie zupełnie obcej względem zobowiązanego do działania, powinno to jeszcze bardziej niż obecnie utwierdzać w przekonaniu, że pojęcie „niebezpieczeństwa osobistego" nie obejmuje niebezpieczeństwa odpowiedzialności karnej. Wobec zrównania interesu osoby zobowiązanej do udzielenia pomocy z interesem ludzi całkowicie mu obcych, przeciwna teza musiałaby oznaczać przyznanie immunitetów niczym nie usprawiedliwionych. Można byłoby przecież wtedy bezkarnie odmówić pomocy, niezbędnej dla utrzymania przy życiu rannego, np. w wypadku drogowym, pod wpływem „altruistycznego" pragnienia, by sprawcę wypadku, człowieka sobie zupełnie obojętnego, uchronić przed niebezpieczeństwem rozpoznania przez ofiarę przestępstwa. Wreszcie § 2 art. 160 projektu k.k. m. in. ujmuje w normę prawną pogląd, również *de lege lata* słuszny [44], że odpada odpowiedzialność za nieudzielenie pomocy „w warunkach, w których możliwa jest natychmiastowa pomoc ze strony instytucji czy osoby do tego bardziej powołanej".

Об обязанности виновника преступления оказывать помощь пострадавшему от этого преступления

Резюме

Автор работы старается ответить на вопрос: является ли правильным убеждение, что виновник после совершения им преступления может безнаказанно покидать место преступления и затирать следы своего поступка. Этот вопрос рассматривается на примере случаев, когда преступление повлекло за собой опасность для жизни и здоровья потерпевшего. После критического разбора судебной практики Верховного Суда и основ доктрины автор приходит к следующим выводам:

1) Лицо, совершившее умышленное или неумышленное преступление, вызвавшее непосредственную опасность для жизни потерпевшего, обязано оказать ему помощь, даже если бы это повлекло за собой выявление преступления. Если же виновник преступления этого не сделает, то он будет привлечён к дополнительной ответственности по ст. 247 Уголовного кодекса.

2) Осуждение по ст. 247 Уголовного кодекса невозможно, когда виновник преступления виновен в умышленном убийстве или неумышленной смерти. Нельзя трактовать как два преступления действие, вызвавшее смерть, и действие, не препятствующее смерти. Не

[44] Por. W. Wolter: *Z problematyki odpowiedzialności za przestępstwa z zaniechania*, „Państwo i Prawo", 1957, nr 6, s. 1115.

оказание помощи может быть в этом случае только отягощающим обстоятельством при вынесении приговора.

3) Ответственность по ст. 247 Уголовного кодекса исключается также и тогда, когда виновник преступления обязан заботится о жизни пострадавшего, например мать в отношении ребёнка. Не принятие мер по спасению жизни ребёнка обосновывает ответственность матери за умышленное убийство или неумышленную смерть, совершившуюся результате бездействия.

В работе рассматривается также вопрос о том, что может быть источником „специальной" обязанности предотвращения смерти другого лица. Автор приходит к убеждению, что такая обязанность не вытекает из самого факта подвержения опасности жизни человека.

Duty of a Criminal to Assist the Victim of his Crime

Summary

The author tries to answer the question whether the common conviction that a criminal may with impunity both flee and obliterate traces of his crime is wholly right. The problem is considered with reference to such cases in which a crime resulted in danger of life or health of the victim. After a critical discussion of the judicature of the Supreme Court and of the different views of the doctrine the author reaches the following conclusions:

1. Whoever has committed an intentional or unintentional crime causing direct danger of life of the victim is obliged to offer help, even if he reveals his own crime thereby. If he fails to do it, he incurs an additional charge under article 247 of the penal code.

2. However, a person cannot be sentenced under article 247 of the penal code if he is guilty of manslaughter or involuntary homicide, because the causing of death cannot be treated as one crime, and no attempt to prevent death of the same person as another. Failure to offer help can only be an aggravating circumstance increasing punishment.

3. Likewise, charge under article 247 of the penal code is excluded when the criminal has a "special" duty to protect the life of his victim, e.g. a mother in relation to her child. Failure to try and save the child's life justifies charging the mother with manslaughter or involuntary homicide caused by omission.

Further the author considers what can be the source of a "special" duty to prevent the death of another person and he concludes that such duty is not the result of having merely endangered the life of another.

Parier druk. sat. III kl. 80 g. Format 70 × 100 Druku str. 16
Annales UMCS Lublin 1968 LZGraf. im. PKWN, Lublin, Unicka 4 Zam. 4099. 1.XII.67
700 + 75 egz. C-3 Manuskrypt otrzymano 1.XII.67 Druk ukończono 8.VI.68